Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 10 stycznia 1930. Nr. 2.

Wrażenia z konferencji partyjnej.

Nomenklatura „konferencja partyjna" jest właściwie zbyt ciasną ramą dla tego świetnego zebrania, które w dniach 5 i 6 tego miesiąca w Krakowie obradowało. To kwiat żydostwa naszej dzielnicy był zebrany, by obradować nad tem, co nas boli i jak temu zaradzić. Byli tam nie tylko sjoniści, był i stary kahał krakowski, pomału się odmładzający pod ożywczymi promieniami naszej idei, — byli panowie z Bne-Brith, — byli i non-sjoniści, a właściwie „jeszcze-nie-sjoniści" z Jewish Agency, — a zatem była kwintesencja żydostwa naszej dzielnicy.

Sala obrad naładowana była taką sumą narodowej energji życiowej, takie było w tem zebraniu potężne parcie ku przyszłości, z oczu wszystkich biło tyle zapału, tyle entuzjazmu dla świętej sprawy i tyle gotowości do ofiar, że tu raczej o świetnym kongresie mówić wypada

Na salę wchodzi czcigodny prezes organizacji poseł Dr Thon, witany niemilknącym huraganem oklasków. W oczach przywódcy śmieje się uśmiech szczęścia, radość twórcy, któremu danem jest patrzeć na owoce swej długoletniej, ofiarnej pracy.

Bo ta konferencja, te setki delegatów przejętych jedną myślą i jednem czuciem, — to jego dzieło, to twór Jego ducha.

Nad konferencją ciąży zmora sierpniowych wypadków palestyńskich. Boli to i gnębi każdego w najgłębszem wnętrzu. Poprzez radość tak świetnego zebrania, bijącego nieokiełznaną siłą i wierzącym optymizmem, siedzi to głęboko w każdym i dusi i tłumi tę radość. Ale trwa to tylko chwil kilka, aż rozlegną się mądre i dobrotliwe słowa posła Thona, otwierającego konferencję. Słowa mężne, bo zaglądające prawdzie w oczy i niczego nie ukrywające, a silne i pełne wiary w naszą dobrą sprawę, — słowa, które rozwiewają smutek, a napełniają otuchą i nawołują do dalszej, wytężonej pracy.

Wszystko żyje w oczekiwaniu Sokołowa. Już samo to oczekiwanie jest czemś bardzo dramatycznem. Bo oto przyjść ma do nas ten, co stał u kolebki naszego ruchu, a dziś jest jego najświetniejszem ucieleśnieniem. Oto za chwilę ma na sali zjawić się ten, co jest symbolem tego ruchu i jego wspaniałym orędownikiem wobec mocarzy tego świata. Za chwilę gościć ma wśród nas najdostojniejsza inkarnacja naszych dążeń i porywów, naszej odwiecznej tęsknoty. I za chwilę spłynąć ma na nas błogosławieństwo Jego żywego słowa.

Gdy wchodzi na salę, tysiące serc się przed nim korzy i rozchyla, jakby mówiły: weź je Mistrzu, Twoje są, niepodzielnie Twoje.

Gdy zaczyna mówić, wszystko słucha ze zapartym tchem. To nie mowa, to objawienie. Objawienie mocarza ducha, przychodzącego z zaświatów i odchylającego przed zwykłymi śmiertelnikami rąbek zasłony, dzielącej nas od tych zaświatów. To objawienie człowieka, stojącego na wyżynie życia, patrzącego z wysokiego szczytu swego bogatego życia na ziemskie sprawy i obejmującego z tego szczytu niezmierzone horyzonty. To spowiedź prowodyra wielkiego narodu, wodza dźwigającego na swych barkach odpowiedzialność za losy tego narodu wobec narodu i wobec historji. I dźwigającego tę odpowiedzialność z uśmiechem zwycięzcy, bo jest w nim świadomość wielkiej, mocarnej siły tego narodu, który poprzez wszystkie trudności i zapory idzie naprzód — ku lepszej przyszłości — i który zwycięży.

Jest w tej mowie tyle prastarej mądrości, jest w niej tyle przepastnej głębi, że mimowoli narzuca się refleksja: tak myśleć i mówić potrafi tylko człowiek, który wchłonął w siebie całe niezmierzone bogactwo naszej prastarej kultury. Tak mówić potrafi tylko człowiek, którego dusza posiadła i objęła wszystko, co żydostwo od zarania dziejów aż po dzień dzisiejszy stworzyło.

I słuchali wszyscy, wchłaniając w siebie te słowa objawienia, jak głodna, sucha ziemia ożywczą rosę...

A wieczorem w sali Starego Teatru na akademji mówi Sokołow-dyplomata. Najlepszy Europejczyk między Żydami i najlepszy Żyd między Europejczykami, jak go trafnie w swem przywitaniu określił Dr Schwarzbart. Mówi o prastarym narodzie, liczącym swą historję nie według stuleci, lecz według tysiącleci. Mówi o tym narodzie z dumą i błyskiem szczęścia w oczach. Mówi o potężnych wizjach przyszłości, rzuca pomost między przeszłością a przyszłością narodu, — sam jest ucieleśnieniem tej syntezy.

Mówi z takich wyżyn etycznych, że był w Jego słowach patos Biblji i proroków. I słuchając tej mowy, rozumiało się, dlaczego naród Biblji znalazł najgorętszych orędowników swej sprawy w takich mężach, jak lord Balfour i lord Cecil.

I słuchając tych mów-objawień, rozumiało się, że na bieg historji wpływają nie tylko objektywne warunki życia, ale że także człowiek, jednostka tej miary może pchnąć historję narodu na nowe tory.

Mówił Sokołow-wizjoner i tych potężnych wizyj już nikt i nic na świecie nie potrafi z naszych serc wyrwać.

Dr Schenkel.

W sprawie organizacji rękodzielników żydowskich.

Zupełny zastój w naszem życiu gospodarczem odczuwa wprawdzie całe społeczeństwo, lecz najdotkliwiej odczuwa go żydowski rzemieślnik. Z powodu braku kredytu ruch budowlany zupełnie zamarł, a widoki na najbliższą przyszłość nie są bardzo różowe, bo nie zanosi się wcale na szybką poprawę.

Poprawa położenia żydowskiego rzemieślnika już kilkakrotnie poruszona na łamach tygodnika, nie była nigdy tak aktualną, jak obecnie.

Pod ciężarem podatków, danin publicznych i ubezpieczeń społecznych ugina się rzemieślnik żydowski, który mimo fatalnego wprost położenia nie ma zmysłu organizacyjnego i nie zastanawia się nad możliwością poprawy swego bytu. — Poprawę tę mógłby rzemieślnik uzyskać, gdyby wszyscy zorganizowali się w jednem silnem zrzeszeniu zawodowem i wspólnie podjęli akcję poprawy swego bytu.

Istnieje wprawdzie w Tarnowie stowarzyszenie żydowskich rękodzielników, ale kierownicy tego stowarzyszenia, powodowani jedynie ambicją zyskania sobie zaszczytów i godności, a zupełnie nieudolni w zarządzaniu organizacją, doprowadzili to stowarzyszenie żydowskich rzemieślników do zupełnego upadku. Obecni członkowie zarządu tego stowarzyszenia p. Braw i Sp. odnieśli w tym kierunku prawdziwy rekord. Wżadnem mieście Małopolski nie znajdzie się stowarzyszenie rzemieślników żydowskich, któreby tak wegetowało, jak w Tarnowie. Wystarczy nadmienić, że w ubiegłym roku administracyjnym odbyły się jedynie dwa zebrania członków i że podczas 6 miesięcy nie odbyło się żadne posiedzenie zarządu. Wobec tego stanu rzeczy istnienie i działalność stowarzyszenia rzemieślników żydowskich jest fikcją, obliczoną na tumanienie opinji publicznej.

Najżywotniejsze interesa rzemieślników żydowskich zostały zaniedbane i zabagnione. Od 50 lat stowarzyszenie „Jad Charuzim" stara się o uzyskanie własnego budynku i dzięki pracy kilku członzarządu tego stowarzyszenia uzyskano pewne sukcesy, które obecny zarząd obraca w niwecz.

Przed kilku laty bowiem ówczesny zarząd otrzymał od gminy miasta parcelę budowlaną pod budowę domu dla stowarzyszenia, a w dokumencie darowizny Magistrat umieścił warunek, że budowa tego domu ma być rozpoczętą do trzech lat.

Ale urzędujący obecnie zarząd stowarzyszenia nie przedsięwziął żadnych prawie kroków, prowadzących do realizacji budowy domu.

Jedyną czynnością od dwóch lat była zbiórka we formie cegiełek, a dochód z tej zbiórki wynosi dotychczas kwotę 80 zł. Można zatem twierdzić, że

w sprawie budowy domu urzędujący obecnie wydział niczego nie uczynił i że jego bezczynności i inercji będzie miał żydowski rzemieślnik do zawdzięczenia, iż sprawa budowy własnego domu nie będzie mogła być zrealizowaną, bo wedle aktu darowizny, Magistrat może cofnąć darowiznę placu.

Tak to gospodarują organizacją żydowskich rzemieślników ludzie, którzy nie mają ani zdolności, ani ochoty do prowadzenia i kierowania większem zrzeszeniem zawodowem.

Winę tego stanu rzeczy przypisać sobie muszą sami rzemieślnicy żydowscy, którzy nie znajdują dość sił i energji, aby temu stanowi rzeczy położyć kres.

Rzemieślnicy żydowscy powinni zatem masowo wstąpić do stowarzyszenia i w najbliższym czasie domagać się zwołania walnego zgromadzenia.

Wybór powinien paść na ludzi zdolnych i energicznych, którzyby mieli ochotę i zapał do pracy dla dobra ogółu rzemieślników żydowskich.

Jak długo jeszcze istnieć ma w Tarnowie stan, ośmieszający tutejszych rzemieślników żydowskich, jak długo jeszcze rzemieślnicy żydowscy będą trwali w apatji i jak długo jeszcze pozwolą na to, aby obecni kierownicy „Jad Charuzim" jedynie dla dogodzenia swej ambicji żyrowali się jako ich prowodyrzy, choć zaniedbują najistotniejsze obowiązki wobec ogółu rzemieślników. **J. Frisch.**

Zagłada żydostwa rosyjskiego.

Znany poeta hebrajski Daniej Perski z Ameryki, przebywał przez szereg miesięcy ubiegłego roku w Rosji sowieckiej, gdzie badał dokładnie położenie tamtejszej ludności żydowskiej. We Wiedniu wygłosił on na temat położenia Żydów w Rosji sowieckiej odczyt, którego streszczenie wedle sprawozdania „Die Neue Welt" niniejszem podajemy.

Rosyjscy Żydzi byli od czasu powstania państw sowieckich zatrudnieni przeważnie w handlu, przemyśle i wolnych zawodach. System sowiecki zniszczył prawie doszczętnie te gałęzie zawodowe. Większość Żydów pozostała wskutek tego bez zarobku. Wywłaszczenie fabryk, domów i wszelkich dóbr zaostrzyło nędzę Żydów. Przewarstwowienie zawodowe jest w obecnych warunkach prawie że niemożliwem, gdyż dawnym kupcom i przemysłowcom stawia się przeszkody we wyszukaniu pracy w fabrykach. Grzechu, że się kiedyś było burżujem, kapitalistą nie wybacza się. Zdeklasowanych Żydów nie przyjmuje się do związków zawodowych, nie otrzymują oni zajęcia, a tem mniej mieszkania, pożywienia lub nawet kart chlebowych. Tacy byli burżuje muszą za środki żywności płacić lichwiarskie ceny i dlatego też usunięci poza nawias społeczeństwa sowieckiego, popadają w coraz większą nędzę.

Rosyjscy Żydzi trudnili się dawniej masowo rzemiosłem. Obecnie jeszcze w wyższym stopniu usiłują znaleść zarobek przy wykonywaniu rzemiosł.

Dawni i nowi rzemieślnicy żydowscy postanowili zorganizować się w związkach zawodowych, lecz władze sowieckie nie zezwoliły na utworzenie takich związków. A kto znajduje się poza związkami gospodarczymi, ten nie jest w ścisłem tego słowa znaczeniu obywatelem i ten nie może znaleść pracy i zarobku. Stare Żydówki, sprzedające na rynkach ziemniaki lub owoce, których kapitał nie przekracza 30 lub 40 rubli, zaliczane są do wyższej kategorji kupców i obowiązane są do płacenia podatków, przenoszących rocznie 600 rubli.

Reklamowana zagranicą żydowska kolonizacja, która miała spauperyzowanych Żydów zatrudnić w rolnictwie, — przedstawia się jako dalszy etap w polityce sowieckiej do zniszczenia ludzi, należących dawniej do stanu średniego.

Perski sam jeden, bez towarzystwa urzędników sowieckich, miał możność stwierdzenia stanu owych kolonij.

Wedle jego relacji, koloniści znajdują się w największej nędzy i muszą za śmiesznie niskie ceny odstąpić państwu płody rolnicze.

Koloniści muszą następnie w ogonkach czekać w pobliskich miasteczkach na otrzymanie kart chlebowych. O ile taki jest stan kolonji w Krymie i na Ukrainie, to łatwo sobie można wyobrazić, jakie skutki wyda planowana kolonizacja Bir-Bidżanu nad Amurem. Ta kolonizacja stała się przedmiotem złośliwych dowcipów i humoru żydowskiego.

Pod względem kulturalnym następuje z każdym dniem coraz większy upadek żydostwa rosyjskiego.

Prześladowanie religji tkwi niejako w systemie rządów sowieckich.

Prawosławny kościół potrafił się zastosować do nowych warunków. Ale żadna religja nie podlega tak brutalnemu uciskowi, jak religja żydowska. Kierownicy żydowskiej sekcji sowietów, ludzie, którzy przed przewrotem znajdywali się na szarym końcu społeczności żydowskiej, chcą, jak to zwyczajnie objawia się sposób myślenia przewrotnych charakterów, pokazać ludności żydowskiej swoją władzę.

Żydowskie święta stały się przedmiotem szyderstw, bożnice się konfiskuje i zamienia w kluby robotnicze, składy broni lub magazyny. Cmentarze żydowskie zostają zamienione na publiczne ogrody, z których usuwa się otaczane pietyzmem pomniki. Uczęszczanie do bożnic i branie udziału w nabożeństwach uważa się jako czynność kontrewolucyjną.

Kto zostanie na tem przestępstwie przyłapany, zostaje wykluczony ze związków zawodowych i traci możność zarobkowania.

Tylko starcy, którzy nie mają co do stracenia, biorą udział w nabożeństwach.

Udział Żydów w nabożeństwach jest coraz mniejszy, a to przyczynia się do upadku religijnego i narodowego ducha Żydów.

Hebrajskie szkoły są zakazane, a w chederach uczą dzieci w największej tajemnicy.

Seminarja rabinackie zostały zniesione. Za posyłanie dzieci do chederów nakładane są ciężkie kary. Mimo to Żydzi w tajemnicy, ponosząc ciężkie ofiary, uczą swe dzieci talmudu i języka hebrajskiego.

Litwakow, redaktor rządowego organu prasowego „Emes", prześladuje język hebrajski i dzieła w tym języku napisane w sposób brutalny. Nawet propaganda komunistyczna w języku hebrajskim jest surowo zakazaną. Hebrajszczyzna jest synonimem kontrrewolucji.

Kierownicy „Jewsekcji" nie są też zwolennikami języka żydowskiego. Używają wprawdzie tego języka jako środka prowadzącego do celu ostatecznego, mają jednak nadzieję, że z czasem język rosyjski usunie w zupełności język żydowski.

Śpiewanie żydowskich pieśni, zachowanie żydowskich zwyczajów, są przedmiotem szyderstw i prześladowań.

Związek sowietów jest wprawdzie państwem narodowościowem i każdy z narodów, wchodzących w skład tego związku może swobodnie używać swego języka i rozwijać swoją kulturę narodową.

Jedynie Żydzi są pod tym względem w jak największym zakresie uciskani.

Wszystko, co się opowiada o prześladowaniu sjonistów w Rosji, w małej tylko mierze oddaje prawdziwy stan rzeczy.

Sjonizm jest wedle obecnych władców Rosji ruchem kontrrewolucyjnym i dlatego każdy sjonista uważany jest za zbrodniarza, podlegającego za szerzenie idei sjonistycznych najsurowszym karom.

. Mimo tego ucisku sjonizm istnieje i rozwija się.

Kierownicy i zwolennicy ruchu sjonistycznego narażeni są na areszt i izolację w politycznych więzieniach, gdzie żyją i giną w mękach.

Ale na miejsce aresztowanych znajdują się natychmiast nowi ludzie i pracownicy.

Ekonomicznie i narodowo zniszczeni, otoczeni szpiegami, prowadzi żydostwo rosyjskie nędzny żywot. Jako największe nieszczęście swe uważają Żydzi rosyjscy okoliczność, że są opuszczeni i zapomnieni przez resztę Żydów. Miljonowy naród ginie i znika nie widzi ratunku.

Taki stan położenia Żydów przedstawił naoczny świadek, poeta Perski, który znany jest zresztą ze swych lewicowych przekonań społecznych.

—:—:—

Żydowska ajencja telegraficzna donosi, że w ubiegłym tygodniu aresztowano w Odessie około 400 sjonistów, należących do różnych kierunków. Między aresztowanymi przestępcami politycznymi znajduje się dużo młodocianych, a w szczególności członków „Haszomer Hazair", oraz „Hechaluzu". Przypuszczają, że obecnie nie znajduje się na terenie Odessy na wolności żaden sjonista, któryby bezpośrednio utrzymywał kontakt ze światową organizacją sjonistyczną.

M. SPEKTOR.

Strejk „sznorerów".

Z żydowskiego przełożył **M. B.**

Niedawno proszono mnie na wesele. Dekoltowanych kobiet i pudrowanych panienek tam nie było; ani panów o wypomadowanych, nieznośnie wonieających wąsach, we frakach i białych rękawiczkach.

Na weselu tem nie raczono gości drukowanem „menu": ryba a la Lewiatan, buljon a la mare, mięso a la Jacques Lebaudy, sałata a la trawka, deser, wina z czasów Ludwika XIV. (t. zn. tegoroczny fuzel w omszałych, brudnych flaszkach).

Nie, — byłem na żydowskiem weselu. Tu Żydzi i Żydówki zjawiają się w tych szalach sobotnich i odświętnych, w które się stroją, kiedy idą do bożnicy.

Najpierw podają tutaj gościom piernik i „sztrudel"; potem szabasowe ryby ze świeżymi „barchesami"; i dostaniesz „złotą" zupę i kurczęta i pieczone kaczki; a pije się wino z wielkich, dobrych, jasnych flach.

Było to wesele, na którem podziwiałem wszystkie nasze czcigodne zwyczaje i zachwycałem ucho drogiemi, staremi melodjami. Wesele z ucztą nowożeńców i z biesiadą dla biedaków: dla „sznorerów".

— — — — — — — — — — —

Reb Jicchal Eisig Berkower gościł zawsze i „sznorerów"; było to zwyczajem i przykazaniem w uczciwie żydowskiej rodzinie. I teraz także, kiedy wydawał za mąż swą najmłodszą córkę, zaprosił do siebie na wieś, gdzie spędził całe życie, biedaków z miasteczka Lipowice.

Nadszedł dzień ślubu. Już druga godzina. Ale biedaków, po których wczesnym rankiem wyjechał był — z trzema wielkimi wozami — Chaskel-„meszores", nie widać. Lipowice oddalone tylko o pięć wiorst. Nie inaczej: coś się stało!

Wszyscy krewni i goście niecierpliwie czekają na „chupę". Aż tu nareszcie nadjeżdża na szkapie Chaskel-„meszores". Ale — bez sznorerów.

— Dlaczego sam wracasz? — spytał reb Jicchak.

— Sznorerzy nie chcą jechać — odpowiedział Chaskel i zlał ze szkapy.

— Co znaczy: nie chcą? — spytali goście zdziwieni.

— Żądają rubla. Każdy z nich ma rubla dostać; jeżeli nie dostaną, nie przyjdą na wesele.

Wszyscy w śmiech; a „meszores" tak dalej opowiadał:

Także w Lipowicach było dzisiaj wesele z jedzeniem dla sznorerów. Dobrze zjedli i wypili i umówili się, że nie ruszą się z miasteczka, jeżeli każdy z nich nie dostanie rubla. Najwięcej krzyczą i rewoltują krzywy Szmelke, Awrom Mojsze-ganef, kulawy Tajfel i Jekel płaskonos. Inni możeby i pojechali, ale ci złodzieje nie pozwalają. Co miałem uczynić? Całą godzinę układałem się z nimi — nie udało się. Więc na szkapie tutaj przyjechałem, by was spytać, co teraz zrobić.

Ten strajk sznorerów wprawił gości weselnych w świetny humor; tylko gospodarz Reb Jicchak Eisig uniósł się gniewem.

— No! Czemużeś się z nimi nie potargował? Może przyjadą za mniejszą kwotę?

— Gdzie tam! Targowaliśmy się całą godzinę. Ani kopiejki nie chcą opuścić.

— Tak? Odkąd to ten „artykuł" tak podrożał? — zawołał reb Jicchak, gorzko się śmiejąc. — A po co zostawiłeś tam wozy? Po co, na co? Poradzimy sobie i bez sznorerów!

— Nie wiedziałem, co zrobić. Bałem się, że będziecie na mnie krzyczeć; ale natychmiast sprowadzę wozy z powrotem.

— Czego się spieszysz? Czekaj jeszcze. Mamy czasu dosyć.

I reb Jicchak Eisig rozpoczął pertraktacje z gośćmi i — ze sobą samym.

— Co to znowu znaczy? Czy słyszano już coś podobnego? Biedacy dyktują mi warunki; biedacy targują się ze mną, bo mają u mnie dobrze zjeść i wypić i bo każdemu z nich chcę dać jeszcze ładny prezent. — Każdemu mam dać rubla? Inaczej obstać nie mogą? Ha, ha! A jeżeli wszystkim razem dam 2 guldeny — to im się nie opłaci? Mają może większe wydatki? Czy słyszał już świat o takiem zuchwalstwie! Poradzę sobie bez nich! — Muzykanci, zagrajcie no! Coś ładnego! — Gdzie szames? Już można „nakryć" narzeczoną.

— Czekajcie jeszcze! Jeszcze za wcześnie... Dlaczego chcą mi popsuć radość? Mam wydać najmłodszą córkę bez sznorerów? Dałbym już każdemu pół rubla... To znaczy i pieniądze to drobnostka. Ale, co za bezczelność, że oni się ze mną targują!... E, zresztą: zrobiłem, co do mnie należało. Nie chcą — dobrze. Niech i tak będzie. Już żałować będą: nie prędko dożyją podobnego wesela. I bez nich sobie poradzimy!

Przyszedł szames i spytał:

— No, czy można już nakryć narzeczoną?

— Tak — można... Albo nie; jeszcze chwilę poczekamy.

Goście poczęli się niecierpliwić. Można się przecież obejść i bez sznorerów.

Wtem nowa myśl zrodziła się w głowie reb Jicchaka; na twarzy jego malowało się zdecydowanie i stanowczość, jednak gniew swój już ułagodził. Zwrócił się do mnie i do kilku jeszcze gości z prośbą, byśmy pojechali do miasteczka, może się nam wspólnie uda nakłonić sznorerów do ustępstw.

— On wogóle niema rozumu — mówił, wskazując na meszoresa. Nie można na nim polegać.

(Dokończenie nastąpi).



Datki ofiarowane na akcję chanukową.

Organizacja Hanoar-Haiwri z imprezy chanukowej 25 zł.

Po 10 zł. Izak Schönwetter, Roskess & Daar, Firma Weisberg, Rubin i Durst, Katz & Fleischer.

Po 5 zł. Bracia Lion, Moses Blumenkranz, Izak Wallach, Chaim Ehrlich, Leon Lichtblau, Izak Friedman, Dr Maschler, Dr Schenkel, Dr Szalit, Inż. M. Plachte, Dr Menderer, Inż. M. Leuchter, Dr Schönfeld, I. D. Unger, Bracia Rubin, Wiktor Grünhut, Moses Fries, Gaschke, Thorn i Keller.

Po 3 zł. Weissman M.

Po 2 zł. Bursztyn, Keitsch, Betrübniss, Maurycy Spiro, Dr Ader, Dr Jeckel, Dr Goldman, Dr Grünberg, Schiff, Löffel, Kirsch (kawiarnia), J. Maschler, Fisch, Schanzer (młyn), Ch. i S. Sommer, Korn, Apfelbaum, Firma Beller, Szymon Teller, Leib Schlessinger, Bracia Oelbaum, Hochberg & Gans, Józef Rinder, Stieglitz & Reinhold, Perec Schneider, Leon i Chaskel Koch, Abramowicz & Fränkel.

Datki. Thum 1.—, Chug Chasidim Iwri 5.50.

Skarbonki kieszonkowe. Faber Lea 2.35, Löffelholz 2.03, Haller 1.12.

Organizacja „Wizo" na wpis do Złotej Księgi 50 złotych.

Ciekawa korespondencja „Naprzodu" z Tarnowa.

W Nrze 4 „Naprzodu" z dnia 5 stycznia b. r. ukazała się notatka pod tytułem „Ciekawe metody w Kasie Oszczędności w Tarnowie".

Czytelnik na pierwszy rzut oka ma wrażenie, że „Naprzód", względnie jego korespondent tarnowski, zwalcza działalność Kasy Oszczędności w dziedzinie gospodarczej.

Tymczasem ku zdumieniu czytelnika przekonuje się on, że nie chodzi korespondentowi „Naprzodu" o jakieś wady i błędy w agendach tej Kasy, lecz o salę kasynową.

Stowarzyszenie „Nasze dzieci" chce bowiem urządzić bal w salach Kasyna, a dyrekcja, dysponująca tą salą, nie chciała tej sali odstąpić.

Wedle notatki „Naprzodu", odpowiedź dyrekcji Kasy miała brzmieć, że sali udzielają „tylko inteligentom". Nie wiemy, czy rzeczywiście urzędnik Kasy dał taką odpowiedź, bo trudno zrozumieć, by p. wiceburmistrz Dr Mütz, który starał się o uzyskanie sali kasynowej, mógł dostać tego rodzaju odpowiedź.

Wedle naszych pojęć, p. Dr Mütz, a także kierownicy instytucji „Nasze dzieci", należą do sfer inteligencji, choćby się sami do tego nie przyznawali.

Wedle zebranych przez nas informacji, sala kasynowa służy przedewszystkiem dla imprez, urządzonych przez Towarzystwo Kasynowe i wyjątkowo udziela się sali na kilka wieczorów różnym instytucjom filantropijnym.

W obecnym roku napłynęło tyle podań, że nie można było wszystkich uwzględnić i dlatego niektóre Towarzystwa, a między innemi „Nasze dzieci" spotkały się z odmową.

Cała ta historja nie zasługiwałaby na naszą uwagę, gdyby naiwny korespondent „Naprzodu" i autor omawianej notatki nie był umieścił wstępu słowami: „zebrał się tam zespół sanacyjno-klerykalno-sjonistyczny, który Kasę Oszczędności uważa poprostu za swoją prywatną własność".

Winę zatem nieudzielenia sal Tow. „Nasze dzieci" przypisuje się sjonistom, bo sjoniści „rządzą" Kasą Oszczędności jak swoją własnością prywatną.

Nie mielibyśmy nic przeciwko temu, gdyby sjoniści mieli w Kasie komunalnej tak przeważny wpływ, iż rzdziliby tam wszechwładnie. Kto wie, czy w takim wypadku „Nasze dzieci" nie otrzymałyby sali na swoją zabawę.

Ujadanie przy takiej okazji na sjonistów jest — wyrażając się słowami korespondenta „Naprzodu" — poprostu co najmniej naiwnością. **g.**

Z Reduty „Samsonu".

Opłakane stosunki materjalne ludności żydowskiej wpłynęły ujemnie na tegoroczną redutę „Samsonu".

Okazało się to przy bufecie, gdzie zamiast wina i likierów odchodziła woda sodowa z miodem.

Pięknych twarzyczek wprawdzie nie brakło, jednak maseczki tego roku zbojkotowały redutę, to też wiele trudu miała „jury" w wyborze masek.

Zaszczytną tę godność uzyskała p. Witztumowa, której zastępczyniami obrano pp. Samborównę i Türklównę.

Mimo wszystko bawiono się ochoczo i dobrze, a to dzięki licznym urozmaiceniom, przygotowanym przez organizatorów zabawy.

Świetny jazz w barze oczarował wszystkich, zapominano w tańcu o wszelkich codziennych troskach i tańczono do białego rana.

Z ciężką głową i lekką kieszenią wracali uczestnicy zabawy do domu z nadzieją na lepsze jutro.

Efekt finansowy dla „Samsonu" był wprawdzie mniejszy jak w latach ubiegłych, ale zawsze jeszcze znaczny. **Gabrjel.**

Zebranie młodzieży.

W sobotę dnia 5 b. m. wygłosił w lokalu „Hanoaru" towarzysz H. Spielman dla całej młodzieży ogólno-sjońskiej referat na temat: „Sen sjonistyczny Herzla". Referat ten, pełen głębokiej myśli i wygłoszony ze swadą, wywołał ożywioną dyskusję.

Tow. Schweber i Mosze nakreślili stanowisko rewizjonistów wobec dzieła Herzla, oraz wobec dzisiejszej organizacji ogólno-sjonistycznej.

To w.Bienenstock w dłuższym wywodzie omówił wszystkie aktualne obecnie problemy organizacji sjonistycznej, zwalczając podniesione przez rewizjonistów skargi przeciw obecnemu kierownictwu organizacji i jej metodom działania.

Wkońcu tow. Zwi w obszernym wywodzie omówił na tle działalności Herzla taktykę rewizjonistów, problem rozwiązania kwestji między żydowskiej, oraz zagadnienia palestyńskie.

Należy sobie życzyć, aby podobne pogadanki odbywały się coraz częściej.

XI. Konferencja krajowa sjonistów zachodniej Małopolski i Śląska.

W dniach 5 i 6 b. m. odbyła się w Krakowie w wielkiej, odnowionej sali kahału XI. konferencja sjonistów zach. Małopolski i Śląska. Na konferencję przybyło 220 delegatów ze wszystkich miast i miasteczek naszego okręgu, oraz zaproszeni goście. Na konferencji tej uczestniczyli poseł Dr Thon i prezes egzekutywy Nachum Sokołow, który wygłosił na konferencji referat, a wieczorem tegoż dnia wygłosił w salach Starego Teatru publiczny odczyt.

Referat o sytuacji politycznej żydostwa polskiego wygłosił poseł Dr Thon.

Następnie wybrano prezydjum konferencji, w skład którego weszli tow. Joachim Neiger jako przewodniczący, Dr Wahrhaftig, rabin Dr Chamajdes, Paul Braff, Salomon Selenfreund, Dr Goldwasser, Dr Rosenmann, jako zastępcy.

Na sekretarzy powołano tow. Charytana, Dra Distlera, Mandla i Folkmana.

Przemówienia powitalne wygłosili imieniem „Hitachdutu" inż. B. Zimmermann, imieniem organizacji „Mizrachi" rabin Halpern, imieniem organ. kobiet „Wizo" inż. Zimmermanowa, imieniem „Żydowskiej gminy w Krakowie" prez. Dr Landau, imieniem Związku „Bnej-Brith" Dr Filip Landau, imieniem stow. „Solidarność" Dr Fischlowitz, imieniem stow. kupców radca Schächter, a imieniem Zjedn. Inwalidów żyd. Dr Schermann, wreszcie imieniem Żydowskiej Rady Wychowania Żydowskiego Dr Leser.

Następnie przewodniczący tow. Joachim Neiger odczytał szereg depesz i listów powitalnych.

Na drugiem posiedzeniu konferencji, które odbyło się w niedzielę popołudniu pod przewodnictwem Dra Goldwassera, wygłosił prezes egzekutywy Dr Schwarzbart referat, w którym skreślił obraz obecnej sytuacji ruchu sjońskiego w naszej dzielnicy.

Po referacie Dra Schwarzbarta konferencja na wniosek Dra Spanna uchwaliła wpisać Dra Schwarzbarta do złotej księgi Żydowskiego Funduszu Narodowego w uznaniu zasług, jakie prezes egzekutywy położył około rozwoju ruchu sjońskiego w naszej dzielnicy.

Po wybraniu komisji permanencyjnej, palestyńskiej i funduszów palestyńskich, dla spraw młodzieży, weryfikacyjnej i budżetowej, zabrał głos członek egzekutywy J. Stern do referatu o ruchu młodzieży żydowskiej.

Po referatach odbywała się dyskusja, w której przemawiali tow. Frand, Joachim Neiger, Dr Scheffler, Dr Stein i Regina Zimmermanowa.

Na drugi dzień toczyła się dalsza dyskusja, w której przemawiali Dr Rottenstreich, Pressmann, Dr Fromowicz-Stillerowa, Diamend, Hakke, Laufer, Dr Schenkel, dyr. Finkelstein i Dr Feldblum.

W czasie przemówienia Dra Feldbluma przybył na salę prezydent Sokołow w towarzystwie swej córki p. Dr Celiny Sokołow i delegata organizacji sjońskiej z b. Kongresówki tow. Liona.

W chwili przybycia prezydenta Sokołowa zrywa się burza długotrwałych oklasków, delegaci powstają z miejsc, a w sali rozbrzmiewa pieśń Hatikwa.

Po przywitaniu się Sokołowa z Drem Thonem i tow. z prezydjum, wita prezydenta tow. Joachim Neiger.

Sokołow wygłosił 2-godzinną mowę, która natchnęła wszystkich optymizmem i wywarła olbrzymie wrażenie.

Na popołudniowem posiedzeniu wygłosił Dr Rottenstreich referat o sytuacji żydostwa polskiego, a w dyskusji przemawiali tow. Schächter i Leon Seiden, a w końcu odpowiadał Dr Schwarzbart na podniesione przez dyskutentów zarzuty.

Po przemowie tow. Salomona Selenfreunda z Rymanowa, odczytał tow. Wiesenfeld rezolucje komisji palestyńskiej, a Dr Frommer rezolucje w sprawie Ezry chalucowej.

Tow. inż. Wexberg przemawia w imieniu komisji budżetowej, a tow. Dr Feldblum w imieniu komisji permanencyjnej i przedkłada rezolucje w sprawie zmiany statutu, rezolucje polityczne, oraz rezolucje w sprawie młodzieży i Tarbutu. W końcu odczytał Dr Feldblum list, wysłany do Egzekutywy Sjońskiej w Krakowie ze strony organizacji Haszomer Hazair.

Po wyborze egzekutywy sjonistycznej, komisji politycznej i kontrolującej i po przyjęciu wszystkich rezolucyj, przewodniczący tow. Neiger zamknął konferencję, przyczem wezwał wszystkich do pracy i ofiar.

Tow. Dr Grünstein w imieniu delegatów podziękował prezydjum zjazdu za kierownictwo przy obradach.

Z nadesłanych czasopism.

Wyszedł Nr. 2 **„Miesięcznika Literackiego"** pod redakcją A. Wata. Zawiera wiersze: Wł. Broniewskiego, K. A. Tschudiego, R. S. Standego, St. Wygodzkiego, — żywe, interesujące artykuły A. Stawara, Aleksandra Wata, Wł. Pudowkina, H. Drzewieckiego, B. Zawadowskiego. — Pozatem recenzje książkowe i teatralne, varia, kronikę zagraniczną.

Szczęścia wiele życzy p. **Ernie Gutter** i p. **M. Bergerowi** z okazji ich zaręczyn

W. Gutwirth i H. Rossner.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi **M. Bergera** z p. **Erną Gutter** serdecznie gratulujemy.

Żydowska Młodzież Sportowa.

Stańczyk Jan, ur. 1898 r. w Tuchowie, unieważnia skradzioną książkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Fundusz łańcuchowy Stow. „Ezra-Hechaluc".

Wykaz 8.

P. Józef Lustig składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Izraela Schächtera, Abrahama Leifera i Herscha Vorstänzera.

P. Dr W. Maschler składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Samuela Salpetra.

P. Szyja Mahler składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Hertza i Lewkowicza.

P. Herman Osterweil składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Braci Rosenblut.

P. I. Owide składa 3 zł.

P. Inż. Plachte składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Inż. Eichhorna, Inż. Balsama i Arch. O. Schwanenfelda.

P. Fr. Pomeranzówna składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Polę Heinbergową, Fr. Gellerową, Polę Haberową i Gizę Ulmanównę.

P. Dr Pomeranz składa 5 zł.

P. Polanecki Artur składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Gärtnerównę Chaję, Mehrównę Blimę, Regenbogenównę Cylę, Chaskla Ormiana i Reina Julka.

P. Sch. Quadratstein składa 2 zł.

P. Ch. Siedliskier składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Izaka Friedmana i L. Liebermanna.

P. Schmidtówna Sara składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Holländrównę Sabinę, Faustównę Dorę i Rippównę Hindę.

P. Samuel Spanauf składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Izaka Kirschenbauma i Samsona Glotznera.

P. Izak Siegfried składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Tośkę Grünhutównę i Oskara Fussa.

P. L. Schachner składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Benziona Safiera i Benziona Schneidera.

P. Perec Schneider składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Ch. Bellera, Szymona Seidena i Józefa Rindera.

P. Uszer Stieglitz składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Romka Apfelbauma, Saula Landmanna, Arona Eisena i Leona Götzlera.

P. Aron Taub składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Abrahama Greia, Fischla Goldberga i Izraela Schächtera.

Pp. Chaim Unger składa 2 zł.

P. Wasserreich Józef składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Wiktora Ehrlicha.

P. Menasche Weissberg składa 5 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Branda i Weinmanna, Leona Manheimera, Manka Fischelberga i Chaima Fabera.

P. S. L. Wolk składa 2 zł.

P. Samuel Zughaft składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Jakóba Grünspana, Arona Osterweila, Andę Ormian i Chunę Rosnera.

Ogółem zebrano dotychczas kwotę 750 zł.

Występy Wileńczyków.

Jak już poprzednio donieśliśmy, wystąpi w Tarnowie tylko dwa razy znany zespół Trupy Wileńskiej, bawiący obecnie w Krakowie. Odegrane zostaną dwie najlepsze sztuki repertuaru.

W środę 22 b. m. daną będzie znakomita tragikomedja współczesna Ossipa Dymowa „Piewca własnej niedoli", która szturmem zdobyła sceny stolic kontynentu. — W czwartek 23 b. m. wystawionem zostanie wspaniałe misterjum na tle życia chasydzkiego p. t. „Dzień i noc" z spuścizny literackiej Sz. Anskiego, uzupełnione przez A. Kacyznego.

Udział biorą Pp. Orleska, Natan, Wajslic, Kamen i 20 innych artystów. — Nowe własne dekoracje i kostjumy. — Pozostałe bilety w księgarni p. Fenichla.

KRONIKA.

Na rzecz ofiar palestyńskich złożyła p. H. Silberpfenniżanka kwotę 10 zł. przez A. P.

Ochronka żydowska urządza w sobotę 11 b. m. dancing w salach Soldingera. Początek o godzinie 9 wieczór.

Org. kobiet „Wizo". W piątek 10 b. m. o godz. 7 wieczór odbędzie się pogadanka, prowadzona przez tow. S. Silbermanównę, na temat referatów Dra M. Friedlandera z Krakowa, p. t. „Z zagadnień wychowawczych w wieku dojrzewania młodzieży".

Stow. żyd. słuch. U. J. „Ognisko". W sobotę dnia 11 b. m. o godz. 2.30 popoł. odbędzie się w sali Tow. Eskontowego, ul. Goldhamera 2, nadzwyczajne walne zebranie członków. Na porządku dziennym sprawy pierwszorzędnej wagi. Uprasza się o punktualne i bezwzględne przybycie.

Posiedzenie Keren Kajemeth odbędzie się w sobotę dnia 11 stycznia o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura, na które zaprasza się wszystkich delegatów poszczególnych oragnizacyj. — Na porządku dziennym: Likwidacja akcji chanukowej.

Hitachduth. W piątek 10 stycznia o godzinie 8 „Wieczór dyskusyjny", a mianowicie dalszy ciąg dyskusji na aktualny temat „Awodah iwrith".

Nieszczęśliwe wypadki. Dnia 17 grudnia o godzinie 18 przechodził ulicą Kościuszki Jan Kadura, pochodzący z Turzowska (Czechosłowacja), lat 82, a będąc w stanie podpitym, idąc koło Młynówki, skutkiem nieostrożności upadł do wody, skąd przez przechodniów został wyciągnięty i zaprowadzony do mieszkania Jana Banka przy ul. Kościuszki, gdzie z powodu przeziębienia się na drugi dzień zmarł. — Jan Badura miał być zamożnym człowiekiem, lecz jako domokrążny blacharz, zawód swój wykonywał na terenie Polski.

Dnia 30 grudnia o godz. 17.45 Augustyn Kalita, lat 19, wybrał się na kradzież węgla na tory kolejowe, prowadzące z Tarnowa do Woli rzędzińskiej i tak niezgrabnie wydostał się na jadący pociąg, że upadł i doznał ciężkich obrażeń cielesnych, skutkiem których w czasie przewiezienia go pogotowiem ratunkowem do szpitala powszechnego zmarł.

Kradzież Dnia 3 stycznia b. r. Helena Dziuban z Olszyn, pow. Gorlice, będąc w obowiązku w charakterze służącej u Michała Starzewskiego w Tarnowie, opuściła samowolnie służbę i dokonała kradzieży, lecz na doniesienie pokrzywdzonego została przez policję w Ryglicach zatrzymaną.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch. Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.